Nr. 312. Lwów, Piątek dnia 9. Listopada 1888. Rok VI.

Ceny Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 30 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Teodora m.	Terentija.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 07 m.
Jutro: Andrzeja z Awel.	Anastazyi.			Zachód „ o 4 g. 23 m.
Pojutrze: Marcina b. W.	Zenowia m.			Barometr 760. Mroźno.

Trybunał administracyjny.

Telegram doniósł nam onegdaj o dyskusji w sprawie trybunału administracyjnego w komisji budżetowej. Dzienniki wiedeńskie przynoszą bliższe szczegóły, które dla ważności sprawy podajemy.

Deputowany Gniewosz zabrał głos przy rubryce „Trybunał administracyjny“ i wspomniał o wiadomości, która pojawiła się w dziennikach, że *liczba radców trybunału administracyjnego ma być pomnożona*, co jednak zostało zaprzeczonem, a w przedłożeniu nie ma również o tem wzmianki. A szkoda, gdyż pomnożenie takie wynika z potrzeby, trybunał bowiem administracyjny, który początkowo nie budził zaufania, dzisiaj co raz więcej ma spraw do rozstrzygania, bo ludność mimo wielkich kosztów procesowych chętnie zwraca się do niego, pomnożenie więc liczby radców byłoby krokiem naprzód do jego zupełnej organizacji na wzór pruskich trybunałów. Zaufanie ludności do drugiej instancji co raz to zmniejsza się, gdyż ustawy z 19. stycznia 1853 i 19. maja 1869, które polecały namiestnictwom kolegialnie rozstrzygać sprawy w skutek rozporządzenia ministra Giskry zostały zniesione i odtąd wszystkie rozstrzygnięcia przybrały dawniejszą formę i zamiast „my“ odtąd „ja“ figuruje w nich, co judykaturę osobistą naczelników kraju oznacza. Wprawdzie uzasadniono tę zmianę odpowiedzialnością ministrów i namiestników — ale pojęcie tej odpowiedzialności dotąd nie jest określone i odnosi się więcej do wykonywania istniejących ustaw i rozporządzeń. Jeżeli w namiestnictwach będą sprawy kolegjalne rozstrzygane, wówczas zaufanie ludności znów wzrośnie, która widzi więcej pewności w załatwianiu spraw kolegialnem — niż przez jedną osobę.

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiedział, że rząd nad tą sprawą się zastanawiał, zmianę jednak dotychczasowych urządzeń, szczególnie co do rozstrzygań politycznych władz, a mianowicie namiestnictwa tylko w drodze ustawodawczej nastąpić może i w tym celu należy wszystkie specjalne ustawy zbadać. Rząd zamierza w tym duchu wnieść ustawę, musi się jednak najpierw porozumieć z prezydentem trybunału administracyjnego i dla tego nie może oznaczyć czasu, kiedy to nastąpi.

Dep. Schaup oświadczył się również stanowczo za kolegjalnem urządzeniem namiestnictwa.

Hr. Taaffe zaznaczył, że tak w namiestnictwach, jako też w ministerstwie spraw wewnętrznych załatwiają się sprawy gremjalnie, a uchwały wprawdzie nie obowizują ministra ani namiestnika w myśl ustawy o odpowiedzialności, są one jednak podstawą do orzeczeń.

Dr. Menger przemawiał przeciw pomnażaniu czynności trybunału administracyjnego — dążenia jednak do tego, aby druga instancja była ostatnią nie da się osiągnąć. Ministerstwo wprawdzie mniej byłoby obciążone, natomiast czynność trybunału wzmogłaby się, gdyż partje mniejby były zadowolone rozstrzygnięciem drugiej instancji, jak ministerstwa. Należałoby jednak dążyć do tego, aby trybunał w analogicznych wypadkach nie prowadził publiczne rozprawy tylko odwołał się do pierwszego orzeczenia.

Dr. Beer był również tego zdania, że zniesienie możności odwołania się do ministerstwa co do orzeczenia namiestnictwa wiele złego by sprowadziło.

Na nową wzmiankę dr. Schaupa odpowiedział Taaffe, że rząd nie zamyśla pomnażać liczbę radców w trybunale, pragnie jednak taką ustawę wnieść, aby ludność prędzej do swoich praw dochodziła.

Sprawozdawca dr. Meznik dopatruje obciążenie trybunału również w tem, że tenże pponownie analogiczne sprawy na publicznych rozprawach rozstrzyga. Należy zatem w drodze ustawodawczej dążyć do tego, aby zażalenia raz już rozstrzygnięte bez rozprawy publicznej *a limene* odrzucać.

Głosy o nowej ustawie wojskowej.

Z wielką rezerwą, jak wogóle o sprawach wojskowych, odzywają się dzienniki przedlitawskie o nowym projekcie służby wojskowej. Wspomnieliśmy już o zdaniach niektórych dzienników wiedeńskich. Dziś pomieszczamy trafne zapatrywania *N. Reformy*, która pisze:

Faktem jest, że po wejściu w życie ustawy o pospolitem ruszeniu i ewentualnem uchwaleniu nowej ustawy wojskowej, brzemię obowiązków militarnych spocznie na barkach wszystkich klas społeczeństwa. Na to rozłożenie ciężaru zgodzi się każdy. Rozchodzi się jednak o to, aby rozłożenie to przeprowadzono w taki sposób, iżby ciężar ten nie przygniótł i nie stłumił ekonomicznych i produktywnych sił ludności. Dobrze — służmy wszyscy latami, w przerwach miesiącami, pod karabinem; ale któż będzie wtedy za tę służbę płacił? Innemi słowy, zastanówmy się, czy przez zadośćuczynienie dzisiejszym wymaganiom rządu, nie zostanie zachwianym w posadach swoich tak nie zbyt silnych, ekonomiczny byt ludów monarchji?

Skutkiem przesunięcia pierwszej klasy poborowej o jeden rok dalej, zwiększenia rocznego kontyngentu rekrutów, zmniejszenia minimalnej miary wzrostu poborowych, wreszcie skutkiem rozwinięcia objętości rezerw uzupełniających będzie, po pierwsze, więcej młodzieży pociąganej do służby wojskowej, powtóre, młodzież ta będzie już w tym wieku (21 do 23 roku życia) miała zdeklarowane zajęcie, jako zadatek przyszłej materjalnej egzystencji. Trzechletnia służba prezencyjna przerwie wątek ich zajęć, a częstsze, niż dotąd, powoływanie ich do ćwiczeń perjodycznych, zakłócać będzie ustawicznie ich materjalne stosunki. Zdanie to może wydawać się na razie przesadnem, nawet prawdziwość jego nie okaże się w pierwszych latach, lecz jeżeli sięgniemy okiem po za ów decennat, przez rząd proponowany, to ciekawi jesteśmy, jak będą wyglądać fabryki lub warsztaty rzemieślnicze, gdy się co roku odbierać im będzie najmłodsze siły robocze ludzi w wieku od 21 do 25 roku życia, lub gdy się zacznie starszych powoływać co roku, czy co 2 lata, do ćwiczeń perjodycznych?

Zważywszy, że handel nasz, skutkiem geograficznego położenia monarchji, nie może nigdy przybrać takich rozmiarów, aby mógł stać się deską ratunku dla bytu ekonomicznego państwa, a przemysł potrzebuje właśnie jak najczulszej opieki dla sił roboczych w pierwszym rzędzie, to nasunąć się musi przecie poważnej natury pytanie, co stanie się z tym kiełkującym przemysłem fabrycznym, czy rzemieślniczym, co stanie się z rolnictwem, jeżeli się im będzie odbierać siły robocze, a równocześnie okładać je nowymi podatkami, w tej, czy owej formie?! Jednem słowem, nie łudźmy się nadzieją fantastyczną, że do nieba politycznej i ekonomicznej błogości zdołamy wspiąć się po sznurku, ucinając go z dołu, a nawiązując u góry!

Podobnie jak w stan średni, tak i w interesa wykształconych klas ludności głęboko zapuszcza korzenie nowa ustawa wojskowa. Mamy tu na myśli organizację instytucji jednorocznych ochotników.

Z ciekawego punktu zapatrywania uzasadnia tutaj rząd swoje wnioski w „motywach“. Konstatując, że instytucja jednorocznych ochotników zawiodła nadzieje państwa, uważa za jedyny warunek lepszych rezultatów 2-letnią służbę, jeżeli jednoroczna nie odniesie skutku. Ostatecznie możnaby się pogodzić z myślą, żeby ochotnik wyłącznie dla dobra państwa poświęcił jeden rok życia, kiedy inni poświęcają trzy; podobnie też i żądanie, aby ochotnik odbywał służbę w tym garnizonie, gdzie jego pułk stoi, w pewnej modyfikacji nie byłoby tak ciężkiem. Jeżeli już bowiem ten żołnierz nie może korzystać z wykładów uniwersyteckich, to może będzie mu wszystko jedno, czy stacjonowany będzie w Krakowie, czy w Tarnowie lub Rzeszowie.

Atoli konieczną jest tutaj modyfikacja o tyle, aby ochotnika przydzielano do bataljonu uzupełniającego tej miejscowości, która jest miejscem stałego zamieszkania jego rodziców. Dotyczyćby to powinno przedewszystkiem ochotników, służących na własne koszta. W tej formie złagodzonej — powiadamy— byłaby jeszcze ustawa do przyjęcia. Ale żądać, aby ojciec, mieszkający w miejscowości garnizonowej i mogący tutaj tańszym kosztem opędzić służbę wojskową swego syna miał go wysełać do Wiednia lub Bośnji, i jeszcze być przygotowanym na to, że służba ta może potrwać dwa lata, to jest żądaniem stanowczo przechodzącem materjalne siły ojców naszych rodzin. Niechaj panowie, którzy przy zielonym stoliku pisali tę ustawę, nie biorą za chęć wyzysku funduszów państwa, tego, iż liczba ochotników, zgłaszających się o przyjęcie ich na koszt państwa wzrosła do 43 proc. Wojskowość nie nęci przecie tych młodzieńców wykwintnem jadłem, ni mieszkaniem, lecz raczy ich tem, co daje zwykłym szeregowcom. Jeżeli więc po tę strawę wyciąga ktoś rękę, to pewna, że go nie stać na lepszą! Że ktoś, co służył na koszt rządu, na żądanie wojskowości przedkłada świadectwo, że będzie miał 600 złr. rocznie dochodu, to nie wynika przecież z tego, aby przed rokiem przedłożone przezeń świadectwo ubóstwa było nieprawdziwem; ojciec przecież czy opiekun aspiranta na oficera, może sam rozporządzać bardzo skromnym funduszem, lecz może liczyć na to, że ten młodzieniec po tylu latach studjów zarobi sobie sam tych 600 złr. rocznie i nie będzie ich w rzeczywistości brał od rodziców. Niechaj się więc administracja wojskowa przygotuje na to, że coraz więcej będzie miała ochotników służących na koszt państwa, bo w krajach jest bieda rzeczywista, dotykalna, a nie pozorna tylko.

Mamy nadzieję, że kwestja dwuletniej służby ochotników będzie w obu parlamentach przedmiotem głębokiej rozwagi.

Listy z kraju.

(s) **Jarosław** 5. listopada. *(Porządki a raczej nieporządki miejskie.)* „Ist schon Alles da gewesen“ powiada rabin Ben Akiba, ale na widok błota, zalegającego tutejsze place i ulice, chociaż i dziesięciu Akibów przyznaćby musiało, że coś podobnego tylko w Jarosławiu, królewskiem wolno handlowem mieście, widzieli. Bo w samej rzeczy, aż do tego stopnia badać cierpliwość i pobłażliwość biednych, na różne boki i strony podatki płacących mieszkańców naszego miasta, jest co najmniej krzywdą niesłychaną, którą nam tut. reprezentacja miejska z roku na rok wyrządza. Prośby, nawoływania, skargi i petycje, wnoszone do rozmaitych

Ściśle prowadzone dochodzenia wykazały teraz, że Kołodziej jest niewinny. Przyaresztowana najpierw Fedewiczówna podała teraz prawdziwy stan sprawy w sposób następujący: W dniu 4. grudnia 1887 Jan Szczepański w kłótni, powstałej między nim a Katarzyną Tyciakówną, która mu z domu wyjść nie pozwoliła, pchnięty został przez tąż ostatnią nożem w bok, o czem jednak Szczepański mówić jej zakazał, dawszy jej za to pierścionek w obawie przed karą dla siebie i Tyciakówny. Zdjęta wyrzutami sumienia i bolejąc nad niewinnem zasądzeniem Jana Kołodzieja, odwołuje teraz pierwotne zeznania. Sąd wobec tego wypuścił Kołodzieja na wolność dnia 22. października, wynagradzając mu więzienie sumą 50 zł., a uwięził Szczepańskiego, Fedewiczównę i Tyciakówną, oskarżając ich o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa.

Ponowną rozprawę prowadzi radca Duniewicz, jako wotańci, zasiadają radca p. Bogdani i sędzia dr. Kownacki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa hr. Dzieduszycki. Szczepańskiego i Tyciakównę bronią z urzędu mianowani adwokaci dr. Żminkowski i Semilski, Fedewiczównę zaś zastępuje obrońca dr. Kleczyński.

Akt oskarżenia, wniesiony przez Prokuratorjastwa, zarzuca obwinionym: Janowi Szczep... zbrodnię oszczerstwa i zbrodnię oszustwa. ... Tyciakównej zbrodnię ciężkiego uszkodzen... i oszustwa, Kamili Fedewicz zbrodnię ... Wobec znacznej szkody wyrządzonej Janowi przez złożenie fałszywego zaprzysiężenia, są to jedyne najoszczędniejsze w myśl §. 34 i 204 ust. kar. majem wody konsumują zalerani ciężkiem więzieniem do lat dwud... dwugodzinnej obronie obrońców, s... naradzali się godzinę nad zadanem... Dwunastoma głosami uznano ... za popełnienie zbrodni ... dni rozmyślnego o... tor państwa ... gdyż nie ... od 5...

biórkę wozów rozbit... wagonów po oglądni... wą i ekspertów usu... kieruje inżynier J... starszy prokurator ... dzają tłumy ludz... rozbitymi mają...

...owe
...oć)
wyżej poleca
...ALSKI
Marjacki liczba 9.

magazynach P. K. MIKOLASCHA, fryzyerów perfum.

VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca Wełnę owczą do watowania i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w KRAKOWIE
zawiadamia Członków Towarzystwa, że z powodu rezygnacji JW. hr. Franciszka Mycielskiego z godności zastępcy Dyrektora pierwszego odbędzie się w myśl §. 93 ustępu 6. statutu, na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa, w dniu 24. listopada 1888 roku rozpoczynających się, wybór zastępcy pierwszego Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — do kadencji kończącej się w roku 1891.
Kraków dnia 3. listopada 1888 r.
Artur Potocki.
(Przedruk nie będzie płacony).

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica Korytna l. 13. wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaluje fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.
Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, Terra-Cottę z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.
Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski Rynek główny.

Nowości na jesień i zimę
jako to:
Materje wełniane i jedwabne na suknie, Kostjumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Na sezon zimowy!
Elastyczne wałeczki
do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
oraz GIPS i KIT do okien.
Dalej do polowania:
Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i Lakier czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,
następnie:
Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki do przedpokojów,
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80
Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅓ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

a nadziei na wyzdrowienie. Wagon bufetowy również rozbity zepchnięty na pochyłość nasypu. Służba znajdująca się w nim, poraniona, a konduktorowie zabici. W wagonie dzieci carskich, który szedł za wagonem-jadalnią, w chwili katastrofy była tylko córeczka cara Olga z niańkami. Wagon ten obróciło na lewo, i przytem tak, że część jego zawisła nad pochyłością nasypu; przednią ćwierć jego oderwało, tak że coupe, gdzie była Olga, zostało otwartem na zewnątrz. Olga, która przez ten otwór wypadła na nasyp, natychmiast została oddaną do rąk niańki mad. Franklin, która również była wyrzuconą z wagonu, lecz żadnego nie odniosła uszkodzenia. Niańka Pawłowa i pokojówka carowej Worm zostały wygniecione nachyloną ścianą wagonu, skąd je szczęśliwie i bez uszkodzeń powyciągano.

Wagon carski, zerwawszy się z obłamanych korzni, przeleciał ze straszną siłą, krusząc i rozbijając wagony poprzód niego idący i zatrzymał się aż koło resztek wagonu-kuchni, utkwiwszy w nich lewym rogiem, a prawym w nasypie. Kadłub jego pozostał cały i znajdująca się w nim służba carska pozostała zdrową, prócz przestrachu i konfuzji. Tylko lokaje carscy Iwuszkin, Fiodorow i Nazyj. Tylko lokaje carscy Iwuszkin, Fiodorow i Zwryłow, stojący na przedniej platformie wagonu, spadli i zostali przywaleni ułamkami, skąd musiano ich wyciągać dopiero po przerębaniu się nich otworów w masie gruzu.

Wagon carewicza przedniemi kołami wspiął się na wagon carski i w takiem położeniu się zatrzymał. Wszyscy znajdujący się w tym wagonie w następnych tylko popadali z miejsc, lecz zresztą szwanku żadnego nie odnieśli.

W artykule wstępnym, poświęconym katastrofie, *Nowoje Wremia* pisze między innemi:

„Nigdy jeszcze nie bywało tego, by jaki monarcha i jego rodzina doznali podobnej katastrofy kolejowej. Jest to hańbą dla rosyjskiego uczucia, podwójną hańbą dla Rosjan, którzy temu nie zapobiegli“.

Z Charkowa pod d. 4. bm. wydaną została następująca depesza:

„W skład komisji zwołanej dla zbadania przyczyn katastrofy wchodzą główni inżynierowie: Spasowski, Zamiatin, Puszeczników, inżynierowie: Schmidt, Ziłow, Kartaszow, mechanicy Lers i Kaszników i technik Borodin. Przy śledztwie obecnymi są: jenerał-major Władymirskij, członek od ministerstwa komunikacji Werchowskij. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dla spraw nadzwyczajnej ważności Mark przy współudziale prokurora Izby sądowej Zakrewskiego i prokurora sądu okręgowego Dublańskiego; kieruje śledztwem Koni.

Kolonia polska we Wiedniu.

(Z.) **Wiedeń** 5. listopada. Może w żadnem mieście zachodniem nie ma tak licznej kolonii polskiej, jak we Wiedniu. Podają powszechnie ilość Polaków zamieszkałych w stolicy Austrji na 30.000. Nie wiem, czy ta liczba nie jest za małą lub za wielką, w każdym razie, gdyby ktoś z ilości stowarzyszeń polskich, a jeszcze więcej, z liczby członków tych stowarzyszeń chciał wnioskować o ilości we Wiedniu zamieszkałych rodaków, to z pewnością nie szacowałby jej na tysiące, ale na setki. Przyczyny rozbicia kolonii polskiej są rozmaite, leżą one tak w usposobieniu zamieszkałych tu Polaków, jakoteż w dotychczasowej metodzie kierowania temi stowarzyszeniami. Pomijając bowiem jedynie „Ogniska“, stowarzyszenia akademików polskich, które dzięki młodzieńczości i idealnemu kierunkowi jego członków zawsze prosperuje, inne stowarzyszenia, rekrutujące swych członków z szeregów stale tu osiadłych ziomków, dotychczas nie zdołały wypełnić zadania, jakie mają właściwie stowarzyszenia polskie na obczyźnie. Tak zwany drugi wiec polski we Wiedniu, odbyty dnia 4. bm. w restauracji „zum goldenen Sieb“, miał ten pożytek, iż szerszej publiczności polskiej dał sposobność do wglądania w wewnętrze stosunki tutejszych polskich stowarzyszeń. Przytoczono na tym wiecu fakta o „Przytulisku“ były tak jaskrawe, iż czas najwyższy, by ludzie dobrej woli, by ci, którym na tem zależy, aby imię polskie zostało na obczyźnie w całej czystości zachowane, wglądali bliżej w te sprawy, a nie machali ciągle ręką, powiadając, „co to mnie obchodzi“.

O opłakanych stosunkach w „Zgodzie“, stowarzyszeniu przeważnie rzemieślników, jakie istniały tam aż do objęcia steru w tejże przez zacnych panów Pozmarynowicza, Błędkowskiego, Mikulskiego i Bala tu nie mówię. Zbyt one są znane czytelnikom *Kurjera* z dawniejszych moich korespondencji. Najmłodsze stowarzyszenie „Praca“, o której także nie raz pisałem, od niedzieli, jak wyżej wspomniałem, nie istnieje, zlała się ona ze „Zgodą“, z którego łona wskutek wichrzenia kilku ambitników była wyszła.

A teraz kilka słów o przebiegu samego wiecu niedzielnego. Już około godziny 7. wieczorem obszerna sala restauracji „zum goldenen Sieb“ zaczęła się napełniać uczestnikami, do których i płeć piękna należała. Z posłów do Rady państwa przybyli pp. Vayhinger, Orzechowski, Popowski, dr. Lewakowski Karol, Cieński, dr. Rosenstock, Niemczynowski, dr. Rutowski, ks. dr. Kopyciński, ks. Chotkowski i Szczepanowski.

Zagaił zgromadzenie rzemieślnik Błędkowski, dziękując posłom za pojawienie się na wiecu, poczem przez aklamację wybrano pana Mikulskiego, prezesa „Zgody“ przewodniczącym wiecu. Po odczytaniu protokołu pierwszego wiecu przez sekretarza dr. Zinsa, zabrał głos p. Grzegorz Smólski celem złożenia sprawozdania z czynności komitetu wiecowego co do fuzji „Pracy“ ze „Zgodą“. Wśród oklasków zgromadzonych oznajmił p. Smólski, że „Praca“ jako taka przestaje istnieć, że członkowie tego stowarzyszenia wstępują do „Zgody“, która zmieniwszy odpowiednio statuty dawne imię zatrzymują z dewizą: „pracą a zgodą“. Wynik ten pomyślny zawdzięczyć należy członkom obydwóch stowarzyszeń, którzy na odbytych walnych zgromadzeniach to braterskie zlanie się w jedno silne stowarzyszenie uchwalili.

Zabierali jeszcze głos poseł Vayhinger, Smólski i Sonnenwand, rzemieślnik z Królestwa, wygnaniec z Prus, który zarzucił ze strony formalnej, dla czego na wiec nie zaproszono plakatami, gdyż drobna tylko część kolonji i to przypadkowo o wiecu wiedziała. Poczem p. Sonnenwend przystąpił do ostrej krytyki tutejszych stowarzyszeń polkich trzymając się ściśle programu wiecu, ale za zbyt dosadne wyrażenie się o niektórych stowarzyszeniach, przewodniczący p. Mikulski odebrał mu głos.

Panowie Kłoskowski imieniem „Bibljoteki polskiej“ i Czyżewicz jako reprezentant „Przytuliska“, polemizowali następnie z zarzutami p. Sonnenwenda, tłómacząc, że wypadki przez Sonnenwenda przytoczone, tylko wyjątkowe zdarzyć się mogły. Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem dyskusja cała została zamknięta pięknem przemówieniem posłów Lewakowskiego Karola i Niemczynowskiego wzywając w imię patrjotyzmu wszystkich do zgody i miłości bratniej. Szczególne wrażenie wywarła mowa Lewakowskiego o młodej Polsce, o odrodzenie jej za pomocą mieszczaństwa i włościaństwa polskiego. Poczem wiec przyjął do wiadomości dokonane zlanie się „Pracy“ ze „Zgodą“ i wyraził podziękowanie komitetowi za jego dotychczasową pracę.

Z powodu spóźnionej pory (11. godzina) odłożono punkt trzeci o zakładnniu bazaru wyrobów galicyjskich we Wiedniu, do następnego wiecu, zatwierdziwszy poprzednio dotychczasowy komitet.

Przed rozejściem się p. Kłosowski imieniem wiecu powitał pana Lewakowskiego jako „nowego“ posła, a zgromadzenie podniosło okrzyki na cześć Lewakowskiego i jego niezawisłych i dzielnych wyborców lwowskich.

Przy końcu prezes byłej „Pracy“ fabrykant p. Czerwiński dziękował imiennie obecnym na wiecu przedstawicielom prasy polskiej panom S., J. i waszemu korespondentowi za gorliwe zajmowanie się sprawami kolonji polskiej.

Następny wiec w sprawie bazaru przemysłowego odbędzie się za dwa tygodnie. Poseł Rutowski przygotował do tego obszerny wykład.

KRONIKA.

Echo bankructwa Towarzystwa kredytowego miejskiego. Sala rozpraw w sądzie krajowym cywilnym, była wczoraj zrana widownią niezwykłych scen i ożywienia. Jako w dzień terminu repartycyjnego zgłaszały tłumy rzekomych członków upadłego Towarzystwa swe zarzuty, pisemnie w formie podań na ręce radcy p. Fr. Hofmokla, jako komisarza sądowego. Do okoła długiego stołu zasiadło kilkunastu adwokatów, przy których skupiały się większe lub mniejsze gromadki włościan mieszczaństwa małomiejskiego i żydów z różnych krańców kraju. Gwar, hałas, od czasu do czasu biadania i głośne złorzeczenia, nie pozwalały obrońcom dosłyszeć dokładnie żałośliwych zeznań i opowiadań biedaków, którzy z minę frasobliwą dyktowali do protokołów „dzieje przystąpienia swego do b. Towarzystwa“, o którem przeważna część nawet i nie wiedziała, że w ogóle istnieje. Do Towarzystwa mówili — nigdyśmy nie przystępowali, nie podpisywaliśmy żadnych deklaracyj, a jeżeli podpisy nasze na takowych figurują, to są one wprost sfałszowane. Jakiś góral z pod Karpat opowiadał: Przed 15. laty przyjechał do nas jakiś pan nieznany i na Rynku miasteczka mnie się uczepił, i dalej obdarzać jakąś pożyczką z Towarzystwa, do którego potrzebują tylko się zapisać, wkładki dawać nie potrzebuję, tylko dać na jego ręce zadatek. Poczęliśmy się targować, on żądał 6 zł., ja dawał mu tylko 3 zł., a gdy je wziął tak i przepadł jak kamień w wodę. Więcej go na oczy nie

---

em, którego już dziś z przyczyny zupełnego ednięcia atramentu nikt nie zdoła przeczytać, e ten „Ostoja“ lub „Prawdzic“ oprawny w skromne ramki drewniane, droższym jest nad złoto.

Ona wie jeszcze więcej.

Wie naprzykład, że w suchym dołku, pod odwaliną izby, jest garnek w siedm szmat owinięty, a w tym garnku znajdują się takie papiery, co od Szwedów są starsze.

Tradycja rodzinna z pokolenia w pokolenie, ie bez pewnych warjantów przechodząca, nauczyła ją, że zacny jej prapradziad kobyłę bardzo piękną ochwacił, jadąc na elekcję pod Wolę. — a! a co procesów było w tej rodzinie! Jest w rze zielonym dobrze okutym porządna porcja pierów, opiewających spory graniczne takich siadłości, które już dziś może w dwudzieste ce przeszły. Są pozwy, manifesta, wyroki zbuwiałe, przechowuje się to jako pamiątka — a o tej pamiątki coraz to nowe papiery przybywają, bo szlachcic bez procesu, jak ryba bez wody, żyćby nie mógł.

Nie myśl więc szanowny czytelniku, że z podłaską szlachcianką żartować można... O nie! osoba to, która czuje swą godność, która wie, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie — i wierzy w to, że Pan Bóg wszystkich ludzi ulepił z gliny, tylko, ma się rozumieć szlachcica... z najlepszej.

Rewerencji wszelkiej i poszanowania wymaga, bo jak sama twierdzi, sroce z pod skrzydła ie wypadła, a przytem ta, o której mowa, ma jeszcze wiele osobistych przyczyn, które kazają jej być dumną i wysoko cenić swą osobistą godność.

Nie mówiąc już o wysokiej paranteli i o pochodzeniu ze wspaniałego rodu, wniosła ona mężowi w posagu sześćset rubli... ale jakich rubli! czystem srebrem, sztuka w sztukę okrągłe, białe! brzęczące!

Powtóre była panią fortuny w trzech działkach, nie nadto szerokich co prawda, ale strasznie za to długich - po trzecie miała w izbie kanapę, na której niegdyś siedziała jakaś bardzo wysoko położona osoba.

Nie koniec wszakże na tem. Pani Maciejowa była nabożną i uczoną niewiastą.

Co niedziela i święto silny jej dyszkant, niby ostry świder, wiercił sklepienie kościelne i uszy wiernych parafian, i to nie wiercił zwyczajnie, po polsku — lecz po łacinie, wtórując basowi organisty.

Nie powiem, żeby pani Maciejowa rozumiała własną swoją łacinę — ale za to mogę z czystem sumieniem zaręczyć, że nie zrozumiałby jej również najuczeńszy starożytnik i lingwista, gdyż tak starannie i pracowicie każdy wyraz psalmu był przekręcony.

Z taką to szanowną, zacną i uczoną matroną miał do czynienia mój kolega.

Weszła ona do jego mieszkania, a raczej wtłoczyła się przez drzwi, z pewnym trudem, zaćmiewając światło dzienne przerażającą żółtością wielkiej chustki, która przykrywała jej głowę i spadała na potężne ramiona i barki.

— Dzień dobry panu — rzekła — kładąc na krzesełku duże zawiniątko.

— Dzień dobry, cóż panią Maciejową sprowadza?

— Ot zwyczajnie interes, bo już nie chwalący się, że ja jestem taka porządna, że nie mogę ścierpieć, jak mam co rozdartego... Niech co chce kosztuje, ale niech będzie jak się należy...

(Dokończenie nastąpi.)

zwierzchności, nie odnoszą najmniejszego skutku. Komu los pozwolił mieszkać w samem śródmieściu ten może jeszcze jako tako przebrnąć jeziora błotne, okalające nasz ratusz, ale biada temu, kto zniewolony trochę dalej, tak np. na „przedmieściu głębokiem“ zajmywać pomieszkanie. Tu zaczyna się już istny ocean błotny, który się rozlega w całym swym majestacie od domu zamieszkiwanego przez p. burmistrza aż do kamienicy prof. Hoffa (przestrzeń 15 minutowa.) Dodać należy, że na tem właśnie przedmieściu stoi piękny i okazały budynek szkoły średniej, przed którym się wprawdzie znajduje chodnik, ale też i nic więcej. O biedna młodzieży tej szkoły średniej, o stokroć biedniejsza młodzieży obojga płci szkoły ludowej, biedni też i profesorowie wraz z rodzinami, biedni wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy, którzyście się mimowolnie wyrzec musieli poczucia czystości i miłości porządku, tego cnót wszystkich rodzica! I mówić tu dziś o higienie w ogóle i o higienie szkolnej! Cóż szkoła i jej najlepsze chęci pomogą, na cóż się ma przydać właśnie owa higiena szkolna, kiedy sam zarząd miasta nie dba o nią nic a nic, kiedy zmusza biednego chłopca brnąć w błocie i śniegu prawie przez 8 miesięcy powyżej kostek, wnosić wszelkiego rodzaju nieczystości miejskich na odzieży do świętego przybytku nauki, siedzieć z przemoczonem obuwiem rano 4, po południu 2 godziny?

Tak się rzecz ma w jesieni, zimie i na wiosnę. Ktoś nieobeznany z naszymi stosunkami mógłby sądzić, że mieszkańcy przynajmniej w lecie mogą w całej pełni zażywać przyjemności letnich i mieć niejako rekompenzatę za tyle srogich krzywd, doznanych w długim ośmiomiesięcznym przeciągu. Gdzież tam! w lecie trzeba znów walczyć z stokroć groźniejszym przeciwnikiem, bo z kurzem, którego tumany wysoko się unoszące jakby o pomstę do nieba wołają za taką bezprzykładną gospodarkę. Wówczas, po daremnem wyczekiwaniu na skrapianie i zamiatanie gościńców, każdy prosi niebiosa o zmiłowanie, by zesłały obfite deszcze i wyręczyły magistrat w jego czynnościach. Wprawdzie mamy potem znowu na kilka dni błota nie do przebycia, ale nadzieja, że promienie słoneczne zrobią, co do nich należy, osładza nam przykry widok i jeszcze przykrzejsze kroczenie po tych błotach i bagnach.

Tak to my jarosławianie musimy na szwank narażać nasze mienie i co każdemu droższe, nasze zdrowie a to dzięki znanej energji i dbałości o dobro swych mieszkańców ze strony reprezentacji miejskiej, dodajmy do tego egipskie ciemności, panujące jak obecnie w porze jesiennej tak, że ludzie po brudnych, bo odwiecznymi nieczystościami zapełnionych rowach, kaleczą się i niszczą swą odzież, to zaiste z oburzeniem zapytać musimy: czy to jest jedno z większych miast królestwa Galicji, czy nędzna dziura w jakimś zakątku Turcji lub Azji, dalej: na co bywają właściwie obracane bardzo znaczne dochody, którymi kasa miejska rozporządza, skoro ze strony gminy dla podniesienia miasta jakby umyślnie nic się nie dzieje, zwłaszcza teraz, kiedy ilość mieszkańców niemal z każdym dniem się zwiększa.

Niedawno jeden z mieszkańców, który jest zarazem właścicielem realności położonej na owem osławionem przedmieściu „głębokiem“ miał wnieść petycją w sprawie nieporządków tamże panujących, zaopatrzoną w podpisy wszystkich lokatorów tej dzielnicy miasta, wprost do namiestnictwa, bo z autonomją, zajmującą wszystkie możebne posady w jednych i tych samych rękach, niepodobna już dać sobie radę. Owóż żywimy niepłonną nadzieję, że nowy namiestnik, zechce i dla naszego miasta coś zrobić i zaspokoić słuszne wymagania ustawicznie krzywdzonych mieszkańców.

Katastrofa pociągu carskiego.

Manifest ogłoszony przez cara brzmi dosłownie:

„Niezbadanemi drogami Opatrzności spełnił się nad Nami cud łaski Bożej. Tam gdzie nie było nadziei pomocy ludzkiej, Pan Bóg raczył zachować życie Mnie. Najjaśniejszej Pani i Cesarzewiczowi następcy tronu, oraz wszystkim dzieciom. Niechaj zjednoczą się modlitwy wiernych naszych poddanych z naszemi dziękczynnemi modłami do Boga i niechaj wszyscy połączą się w nabożnem skupieniu ducha w obec dziwnych wyroków Najwyższego. Wierzymy, że objawiona nam i ludowi naszemu łaska Boża odpowiada gorącym modłom, które codziennie zanoszą za nas tysiące tysięcy wiernych synów Rosji wszędzie, gdzie stoi święty kościół, i gdzie wysławiane jest imię Chrystusa. Opatrzność Boska zachowawszy nam życie, poświęcone szczęściu ukochanej Ojczyzny, niechaj zeszle nam i siłę, abyśmy mogli doprowadzić wiernie do końca wielkie zadanie, do którego z woli Boga powołani jesteśmy“.

W dziennikach rosyjskich sprawa rozbicia pociągu carskiego wciąż jeszcze stoi na pierwszem miejscu.

Nowoje Wremia podaje obszerny opis rozbitego pociągu, zebrany z ust świadków naocznych, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Katastrofa wydarzyła się o godz. 12. minut 14 na 277 wiorście od Kurska, na równem miejscu pośrodku nasypu wysokiego na 5 sążni. Wagon jadalny rozbił się zupełnie. Został on wyrzucony na lewą stronę na nasyp, bez kół; ściany jego zostały spłaszczone i pogruchotane, a dach upadł na dolną ramę. Wszyscy znajdujący się w tym wagonie przy pierwszem uderzeniu zostali rzuceni ze swych miejsc na podłogę, następnie zaś, kiedy po okropnym trzasku i łomocie z wagonu pozostała tylko rama, a podłoga się wyrwała, wszyscy znaleźli się na nasypie, przykryci tylko dachem. Z pod tego dachu wyszli obsypani ziemią car, carowa, ich dzieci i świta, odnosząc tylko lekkie kontuzje i podrapania, prócz Sołowjewa i Kutuzowej. Oficjant Lauter i pieszy „Kamczatka“ zginęli.

Z całego pociągu ocalało nieuszkodzone tylko 5 ostatnich wagonów, które zatrzymały się w skutek działania automatycznych hamulców Westinhausa. Lokomotywy pozostały również nieuszkodzone, pierwsza z nich przedniemi kołami pozostała na szynach, tylne koła zaś, również i koła drugiej lokomotywy, zeskoczyły z szyn i wryły się w nasyp. Ludzie, którzy znajdowali się na lokomotywach, pozostali również nieuszkodzeni i poczuli tylko potężne szarpnięcie w skutek zatrzymania się pociągu.

Wagon bagażowy z maszynami elektrycznemi pozostał również nieuszkodzony. Robotnicy przebywający przy tych maszynach wyszli cało z katastrofy, odniósłszy tylko lekkie kontuzje w skutek upadnięcia na podłogę i padania aparatów. Następujący wagon warstatowy wykoleił się i został uszkodzony przez idący za nim wagon ministerjalny. W tym wagonie wyrwało tylną prawą ćwierć na ukos, przyczem zabito się dwóch ludzi ze służby technicznej, dwóch raniło ciężko, dwaj zaś odnieśli lekkie poranienia. Wszystkie narzędzia dla pomocy technicznej, znajdujące się w tym wagonie zostały zdruzgotane.

Wagon ministra komunikacji rozbity na drzazgi, dach jego i nieznaczne resztki wyrzucone prawo w dół po nasypie. Osoby znajdujące się w tym wagonie silnie ucierpiały. Ślusarz robotniczy wagonowy został zabity, inżynier Stjernwall, kamerjer Wasiljew i kamerdyner ministra Schwarz ciężko ranni, inżynier Kroneberg znaleziony został pośród odłamów wagonu wciśnięty w dół głową, doznał jednak tylko lekkich kontuzyj, zaś dyrektor kolei Kursko-Charkowsko-Nikołajewskiej Iwańko wyszedł z katastrofy całkiem nietknięty.

Wagon 2 klasy (służbowy) zniszczony kompletnie; wszyscy znajdujący się w nim zginęli. Było ich tu 14 osób. Pokaleczone trupy zabitych pozbierano z lewej strony nasypu z pośród szczątków i drobnych resztek wagonu. Wagon-kuchnia rozbity i odrzucony na lewą stronę nasypu. Prawie wszyscy znajdujący się w nim zostali ciężko ranni. Jeden z nich Sofronow, już umarł, sekretarz Schönberg był zabity, kliku innych rannych

TAJEMNICZY CZŁOWIEK

przez

Klemensa Junoszę.

(Ze zbiorku: Wilki, oraz inne szkice i obrazki. Wydanie Paprockiego 1889).

(Ciąg dalszy).

Siliłem się na morały.

— Jakżeż to? Skoro masz zmartwienie, to zamiast się poradzić kogo znającego się, to ty się upijasz jak bydlę i jeszcze kobietę chcesz bić?

— Albo ona nie żona?! Cierpię ja, to niech i ona cierpi, bo skoro Bóg Najwyższy złączył, to już nic nie rozłączy, jeno rydel a motyka.

— Oj, żeby twoja baba miała rozum, wzięła dobrego dębczaka, a sprawiła ci uczciwe smarowanie, możeby ci się po niem wódki odechciało.

Chłop rozrzewniać się zaczął.

— Oj, prawda panie, prawda! Ino przyjdę do domu, zaraz pleców nadstawię; powiem: „Jagoś moja, wal! wal jagodo kochana! pierz co wlezie, a synaczki, sierotki biedne, niech ci pomagają!

— A dużo masz jeszcze tych synaczków?

— Z najstarszym je ćtyrech.

— To nie becz i nie upijaj się, tylko się wytrzeźwij, idź do wójta, a on cię nauczy jak masz zrobić wybór; to ci najstarszego do wojska nie wezmą, a jak młodszy który dorośnie, to za niego pójdzie. Jest prawo takie, widzisz.

— A co?! — zawołał chłop tryumfująco — taki pan wielmożny są pisorz!

— Nie nudź już mój dobry człowieku. Najprzód się wyspij, żebyś był przytomny i żebyś nie plótł jak na mękach, a jak się wyspisz, to idź do gminy i powiedz wójtowi, co chcesz zrobić, a on cię nauczy gdzie masz dalej.

— Niech Bóg wielmożnemu panu za dobrą radę w dubelt nagrodzi. Gdzie zaś pan każe tę prosięcinę ostawić?

— Zabierz z sobą i chowaj na swój użytek... Ale przekonaj pijanego!

— Albo to ja taki, żebym z gęby cholewę robił?! Ho! ho! skoro rzekłem, ze dom, to dom. Szkoda mi prosięcia, ale i dziecięcia szkoda... zreśtom ryzyk fizyk! co ma być, to będzie! albo prosię stracę i dziecko poratuję — a zaś jak nie — jak mam dziecko stracić, to niech i prosioka stracę! wzieni djabli krowę, niech wezmą i cielę, a kiej mam taki los zebym ginął, to juz niech ginę ze scętem! Niech będzie pochwalony!

I z temi słowy porzucił prosiaka z workiem na ziemię i uciekł.

— No i widzisz — mówił mój przyjaciel, jak to z nimi jest. Jak który sobie wbije co w głowę, to nietylko słowem ale i siekierą trudno z niej wyrąbać. A radzić się lubią. Długom się napracował zanim zdołałem ich przekonać, że nie piszę żadnych skarg do sądu.

Opędzić się nie było można przed różnemi poradami prawnemi, a z drugiej strony niepodobna było każdemu drzwi przed nosem zamykać, bo zdarzało się tak, że niektórzy przychodzili z prośbą o przeczytanie kontraktu, lub o radę w jaki sposób nabyć grunt, żeby być pewnym spokojnego posiadania i użytkowania.

Powiedz sam, kochany kolego, czy godzi się nawet odmawiać takiej bagatelnej przysługi człowiekowi, którego całem nieszczęściem jest to, że jest ciemny i nieoświecony, no, a przytem trafia się sposobność do wypowiedzenia kilku słów o konieczności i o potrzebie czytania i nauki dla dzieci.

Więc nie odmawiało się

Tak to kilkakrotnie w cienistym lipowym szpalerze gawędziliśmy z moim przyjacielem, najczęściej o ludzie i różnych jego potrzebach.

Świadkiem tych naszych gawęd był blady pełny księżyc, zawieszony nad ogrodem, jak lampa, świadkiem szumiące lipy i świerki stare.

Ot te, żeby przemówić umiały, możeby już znalazły odrobinę postępu w przeciągu pół wieku, ale nam nie dano żyć tak długo jak lipom i świerkom — my może nie doczekamy zbierania plonów naszej pracy...

Ale czyżto ma nam przeszkadzać w siewie, nie my zbieramy, to dzieci nasze, nie one — to wnuki, ostatecznie zawsze ktoś zbierać będzie.

Przyjaciel mój jednak nie miał mieć tej pociechy, aby jego poczciwi sąsiedzi dowiedzieli się kiedy o prawdziwem jego zatrudnieniu.

Był on już dla nich starszym poganinem „od luterskiej wiary“ z okazji palenia światła w nocy, był czarownikiem potrosze — był mniemanym kapitalistą, pisarzem jakiegoś niewidzialnego urzędu, miał robić książki, jak szewc buty na wymiarze i wstydził się tego, jak mniemano, więc nocami robotę wykonywał i na jarmarki wysyłał, nareszcie zrobiono go introligatorem.

Na ten ostatni urząd nominowała go szlachcianka...

Ale nie myśl sobie szanowny czytelniku, z podobną szlachcianką żartować można.

To osoba, względem której należy zachowywać wszelkie rewerencje.

Miałby się z pyszna taki, ktoby się ośmielił nazwać ją „kobietą“. Rozumie ona to dobrze, co innego kobieta, a co innego szlachcianka!...

Ona wie, że u niej w chałupie wisi, obok świętych obrazów „Ostoja“ lub „Rogala“ namalowany na chropowatym papierze, opisany wie-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami **SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.**

Zamach samobójczy. Stanisław Barowicz pochodzący z Radłowa, powiatu tarnowskiego, gorzelnik z zawodu, pozostający od lipca bez obowiązku, przybywszy do Lwowa przed kilkunastu dniami, ubiegając się bezskutecznie o posadę, popadł dla braku funduszów w tak krytyczne położenie, że targnął się wczoraj po południu na swoje życie w hotelu pod l. 29. przy ulicy Kaźmierzowskiej, zażywszy kwasu solnego.

Przy szkole kolei Karola Ludwika we Lwowie jest do obsadzenia posada nauczyciela z roczną płacą 500 zł. i kwaterowem 225 zł. Podania należy wnosić za pośrednictwem właściwej władzy na ręce komitetu szkolnego tejże szkoły do 25 bm.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigińskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

NADESŁANE.

Zakład herbaciany (ul. Sobieskiego.) Z powodu nadesłanej nam przed kilku dniami wzmianki o tym zakładzie, otrzymaliśmy pismo następujące: „Adw. dr. Holzer nigdy nie był kierownikiem tego zakładu lecz tylko podpisany, który sam wraz ze swoją żoną nie szczędząc mnogich trudów z bezpośredniem kierownictwem takiego zakładu połączonych, prowadzeniem ogóż się zajmował. Dr. Holzer nigdy własnego trudu temu zakładowi nie poświęcił i cała jego czynność polegała tylko na tem, iż w pierwszych dwóch latach wyczynił się pewną kwotą do wydatków, w ostatnich dwóch latach (tj. w r. 1887—1888) i tego nawet nie uczynił. Najlepszym dowodem tego jest okoliczność, iż gdy podpisany w r. 1885 nie miał możności zajmować sie zakładem, takowy w onym roku nawet nie był otwartym. Usunięcie się dr. Holzera od rzekomego kierownictwa nie może i nie będzie tedy mieć żadnego złego wpływu na rozwój tej rzeczywiście dobroczynnej instytucji, którą podpisany nadal jak przedtem kieruje, owszem przez uchylenie się takiego pozornego tylko kierownika, jednolite prowadzenie tego zakładu stanie się więcej sprężystem i pożytecznem. *Jakób Stroh.*

Kantatę na uroczystość jubileuszu cesarskiego ułożył dla młodzieży Jan Czubski, nauczyciel seminarjum męskiego we Lwowie, na jeden, dwa lub trzy głosy; można ją nabyć za zaliczką pocztową w zarządzie Towarzystwa pedagogicznego, albo u wydawcy w Seminarjum, ulica Kalecza, l. 7, i w księgarni Gubrynowicza, z popiersiem cesarza, za 20 centów.

Humorystyka.

Z Djabła.

Z jubileuszu gimnazjum św. Anny.

— Pan profesor mnie nie poznaje? Byłem przecież jego uczniem.

— A jakże nazwisko?

— Fitufiński.

— Fitufiński! — pamiętam — asinus asinorum!

— Profesorze, na miłość boską cicho, żeby mój syn nie usłyszał, bo gotówby nicpoń pójść w ślady ojca.

— Jak się masz profesorze, servus!

— Cóż to wisusie, jak śmiesz odzywać się w ten sposób do swego profesora?

— No, przecieżeśmy wszyscy koledzy, jak mówił p. Majer.

— Dam ja ci koleżeństwo, trutniu jakiś, aż ci wpięty pójdzie.

— Czego było najwięcej na jubileuszu św. Anny?

— Telegramów i listów przepraszających od dygnitarzy, że przybyć nie mogą z powodu rozlicznych zajęć. Pokazuje się z tego, że przecież w tej naszej Galicji coś się robi, skoro ci panowie nie mają czasu na takie rozrywki, jak jubileusz trzechsetletni.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 8. listopada. W Kole polskiem odbył się wczoraj wybór do komitetu egzekutywnego prawicy (siedmnastówka). Ponownie wybrani zostali: Grocholski, Czartoryski, Czerkawski, Jaworski, Benoe. Następnie wniósł Jaworski, aby wybrać jednego zastępcę w miejsce chorego Grocholskiego, który całą zimę nie będzie w parlamencie obecnym.

Czerkawski przypomina, że w aktach Koła polskiego znaleść można, iż należy 2 zastępców wybrać.

Jaworski odpowiedział, że do aktów Koła zajrzeć nie może, *ponieważ Grocholski wszystkie akta zabrał ze sobą i mimo urgensów takowych nie odsyła.* (Ciekawa manipulacja! Red.)

Wniosek Czerkawskiego przyjęto i wybrano 2 zastępców, mianowicie Bobrzyńskiego i Chamca, w mniejszości zostali: Hausner, Chrzanowski, Madejski.

Do komisji wojskowej wybrało Koło Tyszkowskiego, do komisji o należytościach: Vayhingera, Madejskiego, Chamca, Bartoszewskiego i Cieńskiego.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą o ograniczeniu wolności dzielenia gruntów włościańskich. Przyjęto 9 poprawek do ustawy. Ponieważ Madejski jako sprawozdawca nie chciał uchwały Koła pol., aby ustawę odesłać do komisji napowrót, w pełnej Izbie wnosić, i gdy nikt nie zaproponował nowego wnioskodawcy, należy wczorajszą uchwałę uważać jako reasumowaną poprzednich uchwał.

Minister Zaleski przedstawił się wczoraj Kołu polskiemu.

Praga 8. listopada. *Hlas naroda* denuncjuje „złączoną lewicę" jako nieaustrjacką.

Narodni Listy żądają, aby Czesi i Polacy wobec nowej ustawy wojskowej zażądali, by jednoroczni ochotnicy składali egzamin w swoim ojczystym języku.

Paryż 8. listopada. Z powodu ostatniej eksplozji aresztowano dzisiejszej nocy wiele osób, które na publicznych zebraniach wzywały do zorganizowania mordów i rabunków.

Wiedeń 9. listopada. Zawiązany przez Lienbachera klub agrarny odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Przystąpiło doń 33 posłów rozmaitych partyj. Przewodniczącym wybrany Lienbacher. i uchwalono, od czasu do czasu zbierać się na obrady w konkretnych sprawach rolnictwa, osobliwie zaś w kwestji kredytu włościańskiego.

Komisja dla ochrony znaków fabrycznych ukończywszy rozprawę jeneralną, postanowiła zwołać ekspertów. Zastępca rządu Weigelsperg zapowiedział wniesienie projektu o patentach.

Referentem ustawy o znakach fabrycznych został wybrany Szczepanowski.

W komisji prasowej dep. Foregger ponowił żądanie zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Komisarz rządowy Chiari odrzekł, że obecnie nie można tego zrobić ze względów finansowych.

Suklje nazwał stępel dziennikarski nieracjonalnym, wstrętnym i szkodliwym dla wolności. Zaproponował rezolucję aby ten podatek zniesiono Rezolucję tę przyjęła komisja.

Komisja dla regulacji stosunków wyznania żydowskiego wybrała Gniewosza referentem do pełnej Izby.

Akcje kredytowe 309.10, węgier. renta 101·57, rubel 123.

Wiedeń 9 listopada. *(Posiedzenie Koło polskiego)* odbyło się wczoraj wieczorem i trwało bardzo długo. Na wstępie dep. Lewakowski Karol interpelował, dla czego dotąd nie są zweryfikowane wybory Blocha, Tom. Stadnickiego i Romana Potockiego. Posłowie ci biorą udział przy ważnych głosowaniach w plenum i w obradach komisyjnych, chociaż od $3^1/_2$ lat niewiadomo, czy faktycznie i legalnie są wybranyni posłami Bezprzykładne zwlekanie weryfikacji wyborów jest wprost niemoralnym czynem, i wprawia wyborców w rozpacz. Zapytuje tedy polskich członków komisji legitymacyjnej, kiedy wreszcie te sprawy będą załatwione.

Członkowie ci odpowiedzieli, że *dotąd brakowały jeszcze potrzebne akta*, których miał rząd dostarczyć, ale oni będą się teraz starać przyspieszyć sprawę ile możności.

Potem prowadzono dalej rozprawę nad sprawą *dziedziczenia gruntów włościańskich.* Kopyciński, który już przedtem oświadczył się za wydaniem ustawy, wniósł, aby Koło reasumowało swoją wtorkową uchwałę na odesłania projektu do komisji. Przeciwko temu wystąpili Karol i August Lewakowski, Hausner i Orzechowski.

Hausner nazwał takie postępowanie gwałceniem mniejszości, jeżeli zapadłe raz uchwały następnie ciągle się reasumują. August Lewakowski nadmienił, że statut Koła nie mówi o reasumowaniu uchwał. Wogóle w Kole polskiem wyrabiają się niebywałe praktyki. Potem uchwalono kilka poprawek do tej ustawy i upoważniono Bobrzyńskiego, aby z niemi wystąpił w plenum Izby.

Chotkowski oświadczył, że mówiąc we wtorek o pędrakach, nie wyrzekł swojego własnego zdania, i prosił, aby to przyjęto dodatkowo do protokołu.

Orzechowski prosił, aby Koło gruntownie rozważyło ustawę, gdyż może ona wywołać ferment pomiędzy włościanami, zwłaszcza, że potem ma Sejm na jej podstawie uchwalać ustawę krajową, a do Sejmu wejdą prawdopodobnie nowi niezawiśli ludzie, którzy będą przeciwnikami ustawy.

Koło uchwaliło *reasumowanie* sprawy większością 20 przeciwko 5 głosom.

Fakt ten znamionuje, jak dalece większość Koła nie ma żadnego wyobrażenia ani zdania o sprawach nad któremi obraduje.

Praga 9. listopada. Rząd rosyjski dał 6.500 rubli subwencji na urządzenie probostwa prawosławnego tutaj.

Budapeszt 9. listopada. W szybach węglowych koło Salgo-Tarjan woda zatopiła 30 robotników, — 300 uratowano.

Berlin 9. listopada. *Post zaprzecza* twierdzeniu *Truthu*, że cesarz Wilhelm już przed kwartałem zezwolił na zamęźcie swej siostry z Battenbergiem. Parlament niemiecki zbierze się dnia 22. bm.

Walory rosyjskie ochłonęły cokolwiek. Rząd rosyjski traktuje z Rotszyldem i Bleichrederem o o nową pożyczkę, i słychać, że układy są bliskie ukończenia.

Bern 8. listopada. Rząd szwajcarski zażądał od Rady związkowej 3 miljonów na fortyfikacje.

Madryt 8. listopada. W Sevilli wyprawiano wielkie demonstracje przeciwko rządowi.

Belgrad 9. listopada. W sprawie konstytucyjnej powstały różnice zdań co do zaprowadzenia systemu dwóch Izb (wyższej i niższej).

Paryż 9. listopada. Dep. Dreifuss zaproponował w Izbie kredyt 42 miljonów na budowę okrętów i torpedów, gdyż Włochy i Niemcy pod niejednym względem marynarskim prześcignęli już Francję.

Minister marynarki zapewnił, że jeżeli Niemcy zawotują kredyt na taki cel, natenczas i Francja uczyni to samo (oklaski.)

Rzym 8. listopada. Na przyszły rok zamiast manewrów urządzoną będzie próba mobilizacji.

Parlament rozpoczął dziś obrady swoje.

Wiadomości polityczne.

Lwów 8. listopada. Dzienniki poznańskie z dnia wczorajszego podają dopiero początkowe rezultaty wyborów wielkopolskich do sejmu pruskiego.

W samym Poznaniu dopiero przy drugiem głosowaniu, gdy się Polacy usunęli, został wybrany nadspodziewanie różnicą 2 głosów — postępowiec Schneider, który przy pierwszem głosowaniu otrzymał był mniej głosów od przeciwnika swego konserwatysty Jonasa. Kilku Polaków przyczyniło się do tego rezultatu.

Na prowincji zostali wybrani Polacy: Szuman, ks. Stablewski, Karol Szczaniecki, ks. Jażdżewski, Stan. Motty, dr. Magdziński, Ign. Zakrzewski, dr. Chełmicki. Rożański, Brodnicki i dr. Trzciński.

Warszawa 8. listopada. Łaskin, inspektor kolei żelaznych w Królestwie, ma nadzieję wprowadzić Rosjanina do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, a wówczas rusyfikacja, tak, jak na kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, natychmiastby się rozpoczęła.

Kurator okręgu naukowego rozesłał nauczycielom szkółek elementarnych wzór najnowszego elementarza polskiego, drukowanego rosyjskiemi czcionkami. Kartka tytułowa przedstawia u góry nieboszczyka Aleksandra II. w otoczeniu aniołów-stróżów, u dołu portrety cara i carowej, oraz jakiegoś popa.

Hurko ma obecnie kłopot z żydami. Wydał on rozporządzenie, zakazujące w synagogach i domach modlitwy odbywania kazań po polsku, a ewentualnie zastąpienia ich rosyjskiemi. Otóż wszystkie domy modlitwy warszawskie odpowiedziały, że się zgadzają z rozporządzeniem Hurki dlatego, bo tam się odprawia nabożeństwo zawsze po hebrajsku. Tymczasem główna synagoga, będąca domem modlitwy wszystkich ucywilizowanych izraelitów, dała następującą odpowiedź jenerał-gubernatorowi: „Zarząd synagogi warszaw-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi Z chiną i żelazem aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

widziałem i nigdy żadnego wezwania z Towarzystwa nie otrzymałem.

Historje takie powtarza niemal każdy, z mniej lub więcej jaskrawemi epizodami, co świadczy, że praktykę swą rozwijali ajenci tak dobrze nad Sanem, jak nad Bugiem lub nad Pokuciu.

Protokołów spisano wczoraj przynajmniej paręset. Ze względu na wielką ciżbę interesantów, termin do składania zarzutów przedłużono jeszcze i na dzisiaj przedpołudniem.

Pan Żarski Bojomir, poseł sejmowy z większych posiadłości okręgu żółkiewskiego złożył mandat.

Namiestnik hr. K. Badeni, jak donosi *Czas*, przybędzie do Krakowa 15go b. m. i zabawi tam trzy dni, do 17. listopada włącznie. Następnie uda się do Dzikowa, dla odwidzenia marszałka krajowego, gdzie zabawi jeden dzień.

O ubezpieczeniu robotników. Celem obznajomienia interesowanych z przepisami, rozporządzeniami i objaśnieniami ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków i choroby, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych wydanie publikacyj perjodycznych, które nie tylko zawierać mają odnośne przepisy, rozporządzenia itp. ale także odpowiedzi na różne zapytania i artykuły objaśniające, zdolne przyczynić się znakomicie do należytego zrozumienia ustawy i praktycznego przeprowadzenia zadania, ustawą wskazanego.

Publikacje te, drukiem i nakładem drukarni państwowej i nadwornej w Wiedniu, wychodzić będą 1go i 15go każdego miesiąca pod tytułem: „Aemtliche Nachrichten des k. k. Ministeriums des Inneren, betreffend die Unfallsversicherung der Arbeiter“. Prenumerata tych publikacyj wynosi rocznie 3 gld.; a odnośne zamówienia adresować należy do c. k. drukarni państwowej i nadwornej w Wiedniu. — Lwów 5. listopada. — Prezydent: *Simon*. Sekretarz: *M. Bodyński*.

Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie powołane mroźnem powietrzem do życia, dało już sportsmanom swoim hasło. Wydział rozesłał już do członków zaproszenia na walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 11. bm. o pół do 4 pop. w sali „Frohsinu“. Na zgromadzeniu tem będą omawiane sprawy Towarzystwa a szczególnie zmiana statutów, których projekt wydział już opracował i drukowany członkom swoim rozesłał. Na zebraniu tem będzie także wybranym nowy zarząd. W sezonie ubiegłym trwającym od 24. grudnia zr. do 6. marca br. miało Towarzystwo 71 dni ślizgawki o średniej temperaturze $4\frac{1}{2}^0$ R. Lód na Szumanówce był bardzo licznie odwidzany, mimo, że liczba członków nieco spadła. Wyścigi na lodzie i inne zabawy były niemałą siłą atrakcyjną dla szerokiej publiczności. Dochodu ogólnego miało Towarzystwo w sezonie ubiegłym 4.249 zł., suma wydatków zaś wynosiła 2.504 zł., pozostało w kasie 1.745 zł. Łączna wartość majątku Towarzystwa wynosi 3.595 zł.

Wydział czytelni akademickiej podaje do wiadomości członków Towarzystwa, iż z d. 1. listopada otwarty został w „Czytelni“ kurs szermierki. Informacji wszelkich udziela i członków wpisuje zarząd „Kółka szermierzy“ codziennie od g. 11. do 12.

Nagroda konkursowa. Pani O. R. przeznacza z powodu dziełka p. Czyńskiego: „Sztuka przypodobania się mężowi“, 30 zł. jako nagrodę za napisanie wyłącznie przez kobietę dziełka obejmującego 1 do $1\frac{1}{2}$ arkusza pt.: „Sztuka przypodobania się żonie.“ Termin konkursu wyznaczony na 4. grudnia br. Praca autorki pozostanie własnością nagradzającej, która obróci dochód z rozsprzedaży na cel humanitarny.

Sprawa o portret. Oryginalną sprawę będzie miał tutejszy sąd niebawem do rozstrzygania. Jeden z tutejszych malarzy portretowych zaproponował panu B. obywatelowi i przemysłowcowi zrobienie jego portretu. Pan B. zgodził się na to, lecz jako człowiek zajęty interesami, zaproponował zrobienie portretu z fotografii, za co zobowiązał się zapłacić 250 zł. Gdy portret był już gotowym, B. nie chciał go przyjąć, ponieważ jak mówił, wyglądał jak człowiek, który chce kichnąć, a zarazem na portrecie miał nos spłaszczony, oczy przymróżone itp. Malarz tłumaczył się, że temu winną jest tylko twarz B. i że on nawet trochą ją upiększył na portrecie. Wtedy B. zgodził się zapłacić, ale tylko 50 zł. i to jedynie za owo upiększenie.

Malarz podał sprawę do sądu, który przy pomocy biegłych ma obecnie orzec, czy B. na portrecie chce kichnąć, czy też jest piękniejszym.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę 11. bm. przedstawienie amatorskie w lokalnościach „Frohsinu“. Odegrane będą: „Ciotka na wydaniu“, komedja w 1 akcie Bliźnińskiego, „Złoty cielec“, komedja w 1 akcie St. Dobrzańskiego i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie z francuskiego, muzya Chęcińskiego, przy współudziale kapeli 95 pułku piechoty. Początek o godzinie 7. wieczór.

Członkowie mają wstęp wolny za okazaniem karty legitymacyjnej. Bilety dla rodzin i gości przez członków poleconych, wydawane będą w piątek i w sobotę w kancelarji resursy od godziny 6. do 8. wieczór.

Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Krakowie.

Składki. Dla wdowy z czworgiem dzieci złożył pan B. w naszej administracji 40 cnt.

Śledziarki z brudnymi koszykami uwijają się znów po chodnikach pomiędzy publicznością. Jakiś czas był porządek, teraz zło powraca. Przypominamy więc, że śledzie mają być sprzedawane li w sklepach i na targach ku temu wyznaczonych.

Chleb z kukurudzy pojawił się znowu we Lwowie. Ma nawet powstać specjalna piekarnia takiego chleba; potrzebna na ten cel kukurudza sprowadzaną będzie z Pokucia.

Awanturnicze ptactwo. Wczoraj w szynku na ul. Żółkiewskiej obok synagogi, kilku wyrobników wszczęło gwałtowną kłótnię i bójkę, z której jeden, Hersz Dzięcioł, z połowicą wyszedł z raną na twarzy. Dalszym zapędom wojowniczym przeszkodziła policja, która awanturników pociągnęła do odpowiedzialności. Przy spisywaniu protokołu napastnicy podali swe nazwiska, które brzmią: Hersz Dzięcioł, Tomasz Skowronek i bracia Józef i Karol Szczygły. Dzięcioł więc, mimo iż z natury winien być najsilniejszym, oberwał największego guza od... śpiewaków. Awanturnicze ptactwo zamknięto na razie w klatce.

Wandalizm. Od p. Wiktora Rylskiego, przebywającego obecnie w Belfast (w Irlandji), otrzymaliśmy list następujący: Po czterdziestu latach wydalenia się mego z Galicji pojechałem (we wrześniu) odwiedzić rodzinę i także majątek Hoczew w Sanockiem, niegdyś w czasie oddalenia się mego do śp. rodziców moich należący.

Przyjechawszy tamże udałem się do proboszcza rk., którego w domu nie zastałem i tylko organista powiedział mi, że proboszcz na polu. Nie chcąc mu w jego gospodarskich czynnościach przeszkadzać, obszedłem kościół i nad moje spodziewanie znalazłem go w najgorszym stanie. Mury tak popękane, że sklepienia runąć muszą, jeżeli wkrótce nie przyjdzie doraźna pomoc, babiniec bez dachu, drzwi tegoż obalone, mur około kościoła całkiem prawie porozwalany, kaplica tuż przy kościele stojąca w opłakanym stanie, obraz cenny przedstawiający Chrystusa, dar mojego ojca, z tejże wyjęty, krzyż na ołtarzyku złamany i wywrócony, słowem wszędzie uderzające niedbalstwo i zniszczenie. Spoglądając na to wszystko ze smutkiem, byłem świadkiem, jak przywiezione z pola księże kartofle wsypywano do piwnic grobowych pod kościołem się znajdujących, w których jeszcze, gdym opuszczał kraj w r. 1848, trumny kolatorów Hoczwi przechowane stały.

Może wzmianka ta zniewoli ks. biskupa Soleckiego i teraźniejszego właściciela Hoczwi hr. Platera do odpowiedniej interwencji, aby kościół był do porządku doprowadzony.

† **Antoni Marfiewicz,** właściciel dóbr i realności w Krakowie, b. radca miejski, zakończył życie po kilkudniowej chorobie d. (7. bm.), licząc lat 77. Był on pierwszym, który w epoce całkowitej stagnacji zaczął w Krakowie budować domy i niejednym gmachem przyozdobił miasto. W r. 1850, po wielkim pożarze Krakowa. wyrestaurował on i podniósł na trzy piętra kamienicę przy ul. Szerokiej, zbudował z gruntu wspaniały Hotel krakowski, piękną willę obok hotelu i kamienicę, które to dwie realności posiada obecnie p. Natalia Głębocka, oraz pałac nad Rudawą, dziś własność hr. Mostowskiej.

Złote wesele. D. 28. października odbyła się w Mikulińcach piękna uroczystość złotego wesela czcigodnych państwa Tadeuszów Lachmanów. Ceremonia błogosławieństwa kościelnego odbyła się po sumie przy udziale licznej familii, która się gremialnie na ten dzień zebrała i przy niezwykłym natłoku ludzi. Po uroczystości kościelnej odbyło się przyjęcie gości w pałacu hr. Reja. Do objadu zasiadło blisko 80 osób. Podczas uczty wznoszono liczne toasty jakoteż odczytano listy i telegramy od przyjaciół i znajomych jubilatów.

Na ciągnieniu loterji artystycznej, odbytem w Kole lit. artystycznem w Krakowie dnia 31. października b. r., padła wygrana na wszystkie bez wyjątku losy, których numera kończą się na zero (0). Cenniejsze obrazy i oryginalne rysunki wygrane zostały przez posiadaczy niżej wymienionych losów. Nr. 10 „Krajobraz“ (Bieszczada); nr. 20 „Główka“ (Gramatyki); nr. 60 „Święta rodzina“ (Tomkiewicza); nr. 90 „Główka“ (Żmurki); nr. 140 „Pod lasem“ (Benedyktowicza); nr. 350 „Bażant“ (Sokołowskiego); nr. 500 „Chrystus“ (Styki); nr. 870 „W stajni“ (Piotrowskiego); nr. 990 „Dolce farniente“ (Alchimowicza); nr. 1010 „Martwa natura“ (Fabiańskiego); nr. 1480 „Arab“ (Ajdukiewicza T.); nr. 1550 „Krajobraz“ (Bieszczada); nr. 1700 „Tyrolery“ (Piotrowskiego); nr. 1730 „Pancerny“ (Brandt); nr. 1770 „U wrót wiejskich“ (Maszyńskiego); nr. 1780 „Mogiła baszy“ (Benedyktowicza); nr. 19[illegible] „Teka z rysunkami“ (Stachiewicza); nr. 2000 „Przed zmierzchu“ (Dowgierda): nr. 2030 „Zima“ (Rossowskiego); nr. 2060 „Kordecki“ (Eliasza W.): nr. 2120 „Przy pługu“ (Jasińskiego); nr. 2450 „Wiśniaczka“ (?); nr. 2480 „Dziewczynka“ (Machniewicza); nr. 2600 „Brama zamku Czernelicy“ (Rybkowskiego); nr. 2660 „Na przedmieściu“ (Wawrzynieckiego); nr. 3320 „Studium“ (Drozdzieńskiego); nr. 3340 „Na Capri“ (Konopackiego); nr. 3470 „Na czatach“ (Ryszkiewicza); nr. 3660 „Główka“ (Abrachamowicza); nr. 4020 „Pożegnanie Sobieskiego z synem“ (Gersona); nr. 4150 „Droga wiejska“ (Gramatyki); nr. 444[illegible] 4250 „Nad strumykiem“ (Mroczkowskiego); nr. 4500 „Zdobycie sztandaru“ (Kossaka J.); nr. 5090 „Główka“ (Duszyńskiego); nr. 5170 „Targowisko“ (Rybkowskiego); nr. 5230 „Przestraganie“ (Wawrzynieckiego); nr. 5550 „Na kurhanie“ (Stasiaka); nr. 5950 „W antykamerze“ (Wodzińskiego); nr. 6270 „Główka“ (Pochwalskiego); nr. 6230 „Rzymianka“ (Badowskiego); nr. 6330 „Widok Chocimia“ (Brochockiego); nr. 6450 „W parku“ (Owickiego); nr. 6520 „Powstaniec“ (Kossaka J.); nr. 6570 „Typy“ (Kozakiewicza); nr. 6800 „Sokolnik“ (Abramowicza); nr. 4980 „Jesień“ (Pociechy); nr. 6470 „Madonna“ (Styki); nr. 7240 „Zdobycz“ (Kossaka W.); nr. 7670 „Zagroda w Krakowskiem“ (Brochockiego); nr. 7680 „Turek“ (Kiernickiego).

Posiadacze reszty losów kończących się na zero otrzymają jako wygraną „Album artystyczne“ wydane w dwóchsetletnią rocznicę zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem. Przedmioty wygrane mogą być odebrane w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny l. 10 I. piętro) co dzień od godziny 4. do 6. po południu lub też na żądanie zostaną odesłane na koszt wygrywającego za nadesłaniem oryginalnego losu. Przedmioty po odbiór których właściciele nie zgłoszą się do dnia 31. marca 1889 roku, przejdą na własność „Funduszu wdów i sierót po artystach i literatach“.

Trzy dni wakacyj otrzymali studenci w Petersburgu z powodu cudownego uratowania cara na kolei.

Rada miasta Lwowa uchwaliwszy sprzedaż dwóch parcel na ulicy Kochanowskiego po cenie 10 i 20 gld. (sążeń), zamianowała na poufnem posiedzeniu sekretarzami magistratu pp. Ostrowskiego i Herberta, a komisarzami konceptowymi pp. Stotańczyka i Wysoczańskiego.

W Czytelni kobiet odbędzie się dziś 3. odczyt p. W. Kozłowskiego „O kształceniu charakteru“.

Deputacja młodzieży akademickiej złożona z reprezentantów Stowarzyszeń: Czytelni akademickiej (Laskownicki i Ciesielski), ruskiego akademickiego bractwa (Krochmaluk i Romańczuk), i akademickiego Kružka (Kuryłowicz i Repicki) była wczoraj u namiestnika na posłuchaniu. Imieniem deputacji przemówił akademik Laskownicki, poczem delegaci ruskich Stowarzyszeń akademickich oświadczyli, że się do słów wiceprezesa czytelni akademickiej przyłączają. Namiestnik przyrzekł, że zbada rekurs przeciw zarządzeniu policji i podług możności przychylnie załatwi. Wczoraj była deputacja młodzieży u rektora Piętaka z prośbą, aby raczył się sprawą tą zaopiekować.

Wizerunek Mickiewicza według litografii znakomitego artysty paryskiego Tony Toullion. który r. 1847 portretował naszego wieszcza z natury, wyszedł teraz we wiernem pięknem odbiciu fotograficznem z zakładu pp. Trzemeskiego i Błachowskiego. Oryginał Toulliona jest dzisiaj niezmierną rzadkością.

Z figlów. Moryc Gottlieb, kelner restauracyjny w przystępie dobrego humoru postanowił wczoraj z wieczora przerazić wyrobnika Piotra Perkułę, mieszkającego w hotelu „pod Jeleniem“ i w tym celu ukrył się za załomem schodów, uzbrojony w długi pręt zwilżony naftą. W ciemności gdy Perkuła nadszedł, żartowniś zapalił naftę na pręcie, i ognistą smugą jął go oklaskiwać. Nieszczęśliwie jednak smagnął go kilka razy po twarzy i poparzył biedaka bardzo bolesnie. Za figiel ten dostał się do policji.

Kradzież z.. żartów. Jan Krzysztofowicz, właściciel realności przy ul. Adamowej, jadąc wczoraj z Grodecką, opędzić się niemógł czeredzie ulicznikow, którzy biegnąc za furą pochwycić usiłowali łoszę luzem obok fury idące. Gonitwa ta trwała wzdłuż całej ulicy aż w końcu źrebię i napastnicy zniknęli w odludnym zaułku i właściciel nie może odszukać zguby.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawęźniki do wozów, liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), **sieci na konie różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie** (maski) **od much.**

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniej ze **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ks. Leon Pastor
dyrektor.

Niniejszem polecam Szanownej P. T. Publiczności

SWÓJ MAGAZYN

świeżo zaopatrzony zimowe towary

jako to:

chustki, szale, spodnie, ubrania damskie i męzkie, zarękawki, czapki, kaftaniki trykotowe

tudzież **własne wyroby rękawiczek, bandażerji i bielizny.**

Wielki skład papieru, przyborów do pisania i rysowania.

Obrazy w ramach i bez tychże, udzielam także takowe na raty miesięczne.

Skład komisowy maszyn Singera

Skład komisowy bielizny systemu dr. Jaegera

Skład komisowy perfumerji Ihnatowicza

Wielki wybór krawatek, szelek, pugilaresów, torbeczek podróżnych, skarpetek., pończoch, kamaszy, przyborów do szycia itp.

Dziękując za dotychczasowe tak chętne poparcie handlu mego, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam bezwłocznie.

Z głębokiem poważaniem

J. M. Lipiński
w Stryju

Z ulubionej operetki

Mikado przez Sulliwana

wyszły na fortepiant

Wyjątki	w 2 zeszyt.	po zł. 1·—
Walce		zł. 1·—
Polka	na 2 ręce	cnt. 75
Kadryle		zł. 1·—
Marsz		cnt. 75
Wyjątki	na 4 ręce	zł. 2·25
Walce		zł. 1·20

Do spiewu z akompan. fortepianu:

Lied der Yum Yum	75 ct.
Lied des Koko	75 ct.
Couplet des Mikado	75 ct.
Entrélied des Nanki Poo	95 ct.
Lied vom Bachstelzchen	75 ct.
Liebesduet (Nanki Poo Yum Yum)	75 ct.
Cały wyciąg na fortepian na 2 ręce	2 złr. 40 ct.
Cały wyciąg do śpiewu z akompaniam. fortepian	4 złr. 50 ct.

Wysełki na prowincję o 5 ct. więcej.

Do nabycia w księgarni *Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.*

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materjałów

ulica Karola Ludwika l. 13.

(dawniej cukiernia Rotlendera)

poleca

w każdym domu potrzebne:

MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ, SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materyj, MASĘ do podłogi, WOSK, ROGÓŻKI z łyka i żelazne, SZCZOTKI do przedpokoi, ZAPAŁKI etc.

Cennik dla każdego gratis.

ZARZĄD

I. galicyjskiego młyna walcowego

w Strussowie

ma tanio do sprzedania w dobrym stanie się znajdujące **maszyny do wyrobu makaronu,** a to:

2 maszyny do wytłaczania ciasiasta wraz z 4ma cylindrami i 16ma formami;

1 maszyna do mieszania ciasta;

1 walec do gniecenia ciasta i

2 przyrządy do krajanych wyrobów.

Bliższa wiadomość w biurze Zarządu.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Stan osłabienia.

u młodych i starszych mężczyzn leczą trawle sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **½ kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Mikado walce, 1 złr., kadryl 1 złr., polka 75 ct., egzemplarze przegrane sprzedaje o 20% taniej wypożyczalnia nót Stanisława Köhlera Batorego 28. 1061

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

ANTONI SCHÖN wyucza 8 tańców zwykłych z Lansjerami panie za 3 złr. panów za 6 zł. ulica Wałowa l. 20. 1065

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Folwark we wsi Kropiwna powiat Złoczów na sprzedaż, 40 morgów ornej roli, dobre zabudowania gospodarskie. Cena 2000 złr. Bliższa wiadomość Adolf Meller, Wicyń, poczta Pomorzany. 1019

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Dzierżawy apteki poszukuje się w jednem z większych miast powiatowych. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowsk. pod lit. W. B. 999. 1027

W biurze wywiadowczem J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5. znajdzie natychmiast umieszczenie człowiek starszy, ruchliwy, posiadający dobre pismo i znający dokładnie Lwów. 1066

Futro czarne obszerne, ciepłe w bardzo dobrym stanie do sprzedania. 11. Batorego I piętro — lewo. 1054

Proszek torfowy odwaniający najtańszy środek desinfekcyjny do nabycia u firmy Antoni Halski, handel żelazny we Lwowie plac Marjacki l. 9. po złr. 1·50 za 100 kilo, w worach po 50 i 100 kilo, również w torebkach po 5 i 10 kilo. 1057

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

Akademik poszukuje w miejscu korrepetycji lub lekcji. Upraszam o łaskawe zgłoszenia pod lit. „A. C. D.“ poste restante Lwów. 1032

Bicykl i czako oficerskie do sprzedania w kawiarni Zygmunta Müllera. 1059

Modlę się o żonę — jestem brzydki, głupi i kaleka, (mogę być dobrym) łaskawe oferty do administracji Kurjera Lwowskiego pod adresem „Mylord“. Otrzymawszy 14.872 listów na moje poprzednie anonsy, nie jestem w możności natychmiast odpowiadać, chociaż do tego przyjąłem kilku ludzi i wydałem polecenie mojemu lektorowi, by w jak najkrótszym czasie na każdy list wystosował odpowiedź. (Rendez-vouz po sieniach i ulicach nie uwzględniam.) Upraszam więc łaskawe panie o cierpliwość do 15. bm. W przeciągu tego czasu każda z pań otrzyma odpowiedź, wyjąwszy tych, które pisały niegrzecznie. Lwów, 6. listopada 1888. Do widzenia, Mylord. 1056

Fortepian, przybory do szermierki sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 1062

Praktykantów poszukuje zakład galanteryjno-introligatorski L. Wierzbickiego ul. Batorego 32. 1064

Tanio do nabycia opułki suche sosnowe za sztukę 10 do 20 ct.; bliższa wiadomość u Braci Wczelaków Łyczaków l. 27. 1067

Uczeń z wyższych klas gimnazjalnych poszukuje lekcji na wsi. Adres: A. Z. poste rest. Zaleszczyki. 1068

DZIŚ w Piątek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na *szczupaka, po żydowsku i lina w galarecie.*

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, przedpokój, weranda, pokój dla służby, kuchnia ect. z **3 wejściami,** II piętro Brajerowska 10. (Duża kamienica, przed którą znajduje się frontowy, ogródek z fontanną). **3 pokoje** z przynależytościami **pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 987

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Lokal piękny na sklep i skład na meble gmach Teatralny Jaszczyna. 1012

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Ormiańska 33. 1026

Dwa pokoje i przedpokój Kurkowa l. 9. do wynajęcia. 1055

3 pokoje i weranda z kuchnią w parterze, ulica Długosza 8. 1058

skiej ma zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że zgodnie z ustawami departamentu wyznań obcych obowiązany jest odbywać nabożeństwo w języku większości swoich współwiernych. Zebrawszy więc stałych uczestników nabożeństw w synagodze, zakomunikował im rozporządzenie W. Ekscelencji i otrzymał jednogłośnie odpowiedź, *że język tutejszych izraelitów jest polski, zatem kazania odbywać się muszą po polsku.* O czem mamy honor zawiadomić Waszą Ekscelencję do łaskawego uznania".

Jednocześnie z tą odezwą wysłano jednego z poważniejszych członków gminy do Petersburga.

Wiedeń 8. listopada. Prywatne wiadomości potwierdzają doniesienie *Fremdenblattu* o posuwaniu niektórych oddziałów wojsk rosyjskich ku granicom niemiecko-austrjackim, mianowicie pułku kozaków uralskich w stronę Wołoczysk. W tym celu zamawiane są kwaterunki. Pułk idzie z Azji etapami trzydziestu wiorst, tak że cały pochód trwa trzy miesiące. Kozakom tym towarzyszyć mają rodziny mianowicie żony, pochodzenia kirgizkiego. Policja miejscowa rosyjska pozostaje obecnie pod wrażeniem obawy szpiegostwa zagranicznego tak dalece, że wszędzie widzi szpiegów wojskowych, a nawet upatrzyła sobie razu jednego w rosyjskich kwatermistrzach, którzy teraz bez jej pośrednictwa wprost zamawiają kwatery.

Budapeszt 7. listopada. Komisja wojskowa Izby deputowanych obradowała nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Minister Fejervary wykazywał na dwóch żołnierzach obrony krajowej różnicę pomiędzy dawnem a nowem uzbrojeniem. Ostatnie uzbrojenie jest o 800 gramów lżejsze i o wiele odpowiedniejsze. Minister oświadczył w ciagu dyskusji, iż wydatki spowodowane są z jednej strony rozwojem obrony krajowej, a z drugiej strony jej uzbrojeniem. W Europie panuje ogólne dążenie podwyższenia liczebnie armji. Myśmy nie powiększyli armji, lecz przyjęliśmy obie obrony krajowe do ordre de bataille. Gdy stan prezencyjny korpusu oficerskiego w czynnej służbie jest zanadto mały wobec stanu urlopowanych oficerów, przeto z zwiększeniem kadrów musiało nastąpić powiększenie korpusu oficerów w piechocie i kawalerji. Rola rezerwy przypada w udziale pospolitemu ruszeniu. Nie ma zamiaru powiększenia w przyszłości stanu prezencyjnego obrony krajowej. Minister wskazuje na konieczność wydatków, albowiem obrona krajowa na wypadek wojny będzie w r. 1890 uzbrojona w karabiny Mannlichera i dlatego w roku 1889 trzeba się postarać o potrzebne uzbrojenie. Przeznaczoną na ten cel kwotę będzie rząd wstawiał ratami w budżet, począwszy od r. 1890; ażeby budżet na r. 1890 nie był tą sumą zanadto obciążony. Komisja przyjęła następnie budżet obrony krajowej w dyskusji jeneralnej i szczegółowej.

Berlin 7. listopada. *Post* donosi, że br. Roggenbach stawiał opór komisji sądowej, która przyszła do niego celem odbycia rewizji w jego pomieszkaniu, tak że musiano przemocą drzwi wyłamywać. Tenże dziennik dowiaduje się, że przyczyną rewizji była skonstatowana w śledztwie okoliczność, że przed publikacją dziennika cesarza Fryderyka Geffken odwidził Roggenbacha w Neuwied.

Bukareszt 7. lipca. W tych dniach ma być opublikowanem mianowanie pułkownika Lahorary'ego węg. ministrem wojny.

Belgrad 7. listopada. Komisja zwołana przez króla celem reformy konstytucji, uchwaliła nie reformować istniejącej konstytucji, ale wypracować konstytucję zupełnie nową, na wzór zachodnio-europejskich i wybrała w tym celu fachowy komitet ściślejszy, który prowadzi swe prace w ministerstwie spraw zagranicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. galicyjsk. Towarz. gospodarsk. uprasza hodowców świń pełnej krwi rasy Yorkshir, i owiec rasy Cotswold, o nadesłanie swego adresu kancelarji Towarzystwa gospodarskiego.

Targ zbożowy. *Lwów* 8. listopada. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Stowarzyszenie o poręce ograniczonej. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlu zbożowego spokojna, usposobienie wyczekujące, transakcje utrudnione, ceny więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.70	do 7.60
Żyto gotowe	„ 5.50	„ 5.85
Owies obroczny	„ 5.80	„ 6.25
Jęczmień	„ 5.60	„ 6.75
Rzepak	„ 13.25	„ 13.75
Groch	„ 6.25	„ 9.50
Wyka	„ —.—	„ —.—
Bobik	„ —.—	„ —.—
Hreczka	„ —.—	„ —.—
Kukurudza	„ —.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„ 52.—	„ 62.—
„ biała	„ —.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„ —.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„ —.—	„ —.—

Winobranie w okolicach Tokajsko-Hegyalajskich właśnie co ukończone. Z powodu tego p. J. Geiger, reprezentant tamtejszych winnic, mający swą siedzibę w Tarnowie, pisze: Powróciwszy ze zbiorów, donoszę na podstawie dokładnych spostrzeżeń przezemnie poczynionych, iż sprzęt tegoroczny pod względem jakości wydał niezaprzeczenie dobry rezultat. Wprawdzie ilość wina wskutek pojawienia się *phylloxery* i tego roku zadowolnić nie mogła, ale w porównaniu do przeszłorocznych zbiorów da się powiedzieć, że wynik przewyższył pod każdym względem oczekiwania, nieurodzajem lat przeszłych, nie bardzo wygórowane. Gatunek, o ile teraz na podstawie pewnych danych osądzić można, powinien wskutek zupełnego dojrzenia winnych gron i sporej ilości suchego rożna, dorównać co najmniej winom z r. 1880, gdyż znaczniejszych szkód nie było, a pogoda sprzyjała z nieznacznemi przerwami. Dowodem tego jest znaczny popyt za nowemi winami, mimo tego, iż żądają za chłopskie gatunki obecnie do 30 złr., a za szlacheckie płacą nawet po 65/70 złr. (naturalnie na lagrze).

Nadesłane.

Ganzseidene bedruckte Foulards von fl. 1.20 bis fl. 3.90 per Meter versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G, Henneberg** (k. k. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od **3** do **4**.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada 1888.

Hotel ŻORŻA. St. Urbańska z Dobrosina, J. Bogdanowicz z Kossowa, W. Merejowa z Hłuboczka, O. Schnell z Firlejówki, W. Grünes z Wiednia, F. Jędrzejowicz z Żurawiec, J. Krajewski z Kołomyi, St. hr. Piniński z Gródka, A. Cybulski z Kielanówki.

Hotel WARSZAWSKI. M. hr. Karnicki z Jaworowa, A. Richter z Pragi, A. Wasilewski ze Sienkowa, Rudnicki z Przemyślan, J. Preiss z Mizunia.

Hotel LANGA. S. Segal z Drohobycza, H. Schrank, Siag. Zukerbacker i E. Wolfęr z Wiednia, M. Szeremet ze Zborowa, J. Biliński z Magdalówki, Zig. Pinkles z Jarosławia, G. Zakrzewski z Krakowa, A. Rubin z Budapesztu, W. Czernecka ze Skałatu, dr. J. Tannenfeld ze Sanoka, A. Rabinowicz z Przemyśla, dr. M. Karer i dr. A. Bergrün z Żółkwi.

Hotel KUHNA. M. Mykietyńska z Czerniowiec, L. Schwartz Stanisławowa. E. Dworzaczek ze Sielca.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej Galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 —	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 —	213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 70	96 70
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 60	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 96	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 25
100 marek niemieckich	59 35	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 —	303 —
„ Bank anglo-austrjackiego	112 75	113 75
„ Unionbanku	211 —	211 75
„ kolei Karola Ludwika	211 —	245 50
„ kolei północnej	245 50	105 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	103 57	247 75
„ kolei państwowej	247 60	210 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 25	169 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	168 25	142 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 25	103 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 75	105 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	—
Losy regulacji Cisy		217 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 75	101 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 05	98 75
Akcje Bankvereinu	98 —	124 —
Rosyjski rubel papierowy	122 47	—
Losy premjowane węgierskie	—	308 50
Akcje kredytowe	307 50	—
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	